Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 13. Maja 1899.

Wiec katolicki.

Lwów 12 maja.

Na niedzielę 14 bm. naznaczony został do wielkiej hali powystawowej wiec katolicki w sprawie święcenia niedziel i świąt. Z okazyi tego wiecu wydaną została następująca odezwa:

„Obywatele katolicy, wierni synowie kościoła i narodu!

„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" - rzekł Bóg. Prawo to pojęła ludzkość cała — a nie ma tak barbarzyńskiego narodu, któryby nie miał pewnych dni poświęconych wyłącznie służbie bóstwa. Prawo to odwieczne leży w konieczności oddania czci Bogu — jakoteż w interesie każdego człowieka, który nie został stworzony wyłącznie dla pracy jak bydle robocze, ale poza życiem doczesnem ma wieczność życia z Bogiem Odpocząć więc od pracy swojej — myślą oderwać się od marnego zarobku, który z nim za grób nie pójdzie — wznieść się ponad zwierzęcą dolę — Bogu część oddać — to cel i potrzeba dnia świętego.

„My katolicy mamy bliżej jeszcze określone te prawa i ten rozkaz Boży przez przykazanie dotyczące Mszy św. i kazania w dni święte.

„Prawa te, choć poszły jakby w poniewierkę, trwają, moc swoją zatrzymują, obowiązują. Prawa te są jakby osią życia katolickiego. Prawa te są naszym sztandarem. Sztandar ten podnieść z upadku, przywrócić grodom naszym i stolicy cechę katolickiego narodu — oto cel wiecu.

„Nie dajmy się zawstydzać innowiercom —nie dajmy szydzić z wiary naszej! Idźmy radzić nad naprawą złego! Chcemy chleba! Przywróćmy niedzieli jej nietykalność! Bóg powiedział: „Spuści Pan błogosławieństwo na spiżarnie twoje, i na wszystkie dzieła rąk twoich – jeśli słuchać będziesz przykazania!" (Deut. 28).

„Sprawa nasza! Sprawa dobrobytu! Sprawa ducha! - to sprawa na wskróś narodowa!

„Stańmy wszyscy! Katolicy! Bracia Polacy i Rusini! Idźmy bronić sprawy Bożej i naszej!"

KRONIKA.

Lwów dnia 12 Maja.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł starszego radcę rachunkowego, naczelnika departamentu rachunkowego wyższego sądu krakowskiego Mikołaja Macielińskiego, w tym samym charakterze do Lwowa.

Z Petersburga donoszą do *Głosu Narodu* jakoby p. Fr. Olszewskiego, korespondenta *Kurj. Warszawskiego* wypuszczono na wolną stopę po złożeniu kaucyi 10 000 rubli.

Wiadomość ta w połączeniu z poprzednią, iż uwięziono żyda Cyrusa i urzędnika ministeryalnego Filipowa, jakoby o sprawę udzielenia odpisów memoryałów jenerał gubernatorów podejrzanych — zdaje się nie być prawdziwą. Albo bowwiem śledztwo okazało się nieuzasadnionem i p. Olszewskiego za kaucyą wypuszczono — albo jeźli nowe osobistości w sprawę zamieszane odkryto to p. Olszewskiego na wolną stopę pewnieby tak rychło nie wypuszczono.

Rocznicę konstytucyi 3 Maja obchodziła w czwartek lwowska „Skała" bardzo uroczyście. Obchód rozpoczął się uroczystą sumą w kościele św. Maryi Magdaleny odprawioną przez proboszcza i prezesa towarzystwa ks. kanonika Stopczyńskiego, podczas której chór „Skały" śpiewał z akompaniamentem własnej orkiestry. Kazanie wygłosił ks. Sokołowski.

Wieczorem urządzono w sali „Skały" uroczysty wieczór zagajony przez ks. Stopczyńskiego, poczem nastąpiły produkcye muzykalne i deklamacyjne. Najwięcej oklasków zyskał kwartet wiolonczelistów złożony z pp. profesora Sladka, Vayhingera, Vopalki i Pulikowskiego, którzy odegrali Chopina „Preludyum" i „Balladę" i poloneza Moniuszki z „Hrabiny". Dyrektor „Skały" p. Szeremeta wygłosił prześlicznie „Grób Agamemnona". Bardzo podobało się również solo p. Fulczyńskiego, członka „Skały", który z akompaniamentem kwartetu smyczkowego z łona orkiestry towarzystwa odspiewał Kratzera „Piosnkę o piosence" i Moniuszki „Pieśń żołnierza". Dłuższy odczyt o „konstytucyi" wygłosił profesor Nitman, który przedstawił stan rzeczypospolitej przed wiekiem i wyjaśnił w sposób popularny znaczenie poszczególnych artykułów konstytucyi z 3 Maja.

Spiewał jeszcze p. Michał Winiarski Wszelaczyńskiego „Ty czekaj mnie" i „Serenadę" Galla a deklamował p. Mikulski członek „Skały" Mickiewicza „Koncert nad koncertami" zyskując huczne oklaski.

Chór „Skały" śpiewał pod batutą p. Domiszewskiego.

Zakończył wieczór kurator „Skały" prof. Majerski patryotyczną przemową, poczem na odchodnem odśpiewano pieśni patryotyczne.

Socyalni demokraci lwowscy na wczorajszem zgromadzeniu ludowem uchwalili rezolucyę domagającą się nie „święcenia" niedzieli lecz „odpoczynku niedzielnego" przez 36 godzin. Po zgromadzeniu ruszył pochód do miasta ale z powodu słoty i obecności komisarzy policyjnych nie wypadł imponująco.

W Drohobyczu demonstrowali we środę robotnicy przed kopalnią Laenderbanku. Zebrało się tam kilkuset ludzi pozbawionych pracy, a gdy zaczęli ciskać kamieniami na zarząd kopalni żandarmi uwięzili jedenastu i odprowadzili do Drohobycza. Nie uspokoiło to wcale robotniczych tłumów.

Gurahumora na Bukowinie zgorzała do szczętu. Spłonęło już 200 domów, a pomiędzy nimi starostwo, sąd powiatowy, poczta, szkoła, kościół i plebania. Z powodu wichru pożar, którego nie stłumiono, grozi pobliskim lasom. Akcya ratunkowa na rzecz pogorzelców już została zainicyowaną.

Zagadkowe morderstwo. W Finlandyi w jednej z wsi pod Helsingforsem zamordował onegdaj pewien robotnik z nieznanych przyczyn sześcioro osób, a między nimi dwoje dzieci. Morderca uciekł.

Br. Lipthay członek węgierskiej izby magnatów umarł w Budapeszcie.

Obłąkany morderca. W Odessie w przystępie obłąkania jeden z rosyjskich urzędników celnych napadł onegdaj z młotem w ręku na swoją rodzinę w nocy, kiedy spała. Pięcioro swoich dzieci owym młotem zamordował, a żonę śmiertelnie pokaleczył.

Katastrofa w kościele. W Hiszpanii w Burgo de Osma w prowincyi Soria runął onegdaj podczas nabożeństwa w przepełnionym kościele chór, na którym znajdowało się kilkadziesiąt osób. Powstała straszna panika. Kilkanaście osób jest ciężko rannych, kilkadziesiąt lekko.

Żywcem pogrzebana. W gminie czeskiej Hlanicach pochowano w tych dniach 19-letnią córkę malarza Nowaka. Tegoż wieczora grabarz zawiadomił zarząd cmentarza, iż słyszał jęki, wydobywające się z mogiły. Po odkopaniu grobu i wydobyciu trumny, znaleziono zwłoki odwrócone na bok, twarz krwią oblaną i całun poszarpany.

Teatr w Japonii. Angielski podróżnik i pisarz Osman Edwarde miał w londyńskiem „Playgoer club" odczyt o teatrze w Japonii. Podług słów Edwardsa, Japończycy co do teatru nie mieliby się czego uczyć od nas. Nawet gaże, jakiemi się cieszą znakomitości artystyczne w Europie i Ameryce, są tam na porządku dziennym. Słynny aktor japoński Daujura za czterotygodniowe występy sceniczne otrzymał gaży 120 000 marek. W Tokio istnieje znakomicie zorganizowany związek artystów, liczący około tysiąca członków. W teatrach utrzymane jest urządzenie praktykowane w czasach bardzo dawnych jeszcze, jakie jednakże niektóre teatry amerykańskie obecnie zaprowadziły, mianowicie urządzenie sceny w rodzaju tarczy obrotowej. Scena przedstawia pewną część takiej tarczy. Po każdym akcie następuje odpowiedni obrót i nowa dekoracya wraz z potrzebnemi w danej chwili osobami, znajduje się na miejscu dawnej. Następuje to tak szybko i zręcznie, iż kurtyna nie bywa spuszczaną.

Próbna demonstracya sygnalizatora mostowego wynalazku p. Karola Kornickiego odbędzie się dziś w piątek o godzinie $8^1/_2$ wieczór w sali klubu pocztowego w hotelu Żorza.

Repertoar teatralny.

W piątek (na ogólne żądanie) „Nora" sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena. Gościnny występ Gabryeli Zapolskiej i po raz drugi „W Dąbrowie górniczej" obraz sceniczny w I akcie Józefa Maskoffa.

Kalendarz.

W piątek d. 12 maja. Pankracego. — Jakowa Ap.

Kronika naukowa.

(Przedpotopowe olbrzymy. — Podpatrywanie sąsiada Merkurego. — Depesze między planetami.)

W odkryciach najbogatszą jest obecnie paleontologia amerykańska. Pp. Marsh i Cope (Marsz i Kop) zapoznali nas w ostatnich czasach z rzędem zwierząt zaginionych, obejmującym t. zw. „Dinoceratides", a także z Dinosaurusami

Dinosaurusy znajdowały się także w innych częściach świata, właściwą ich ojczyzną była jednak Ameryka północna, gdzie odkryto najciekawsze i najliczniejsze gatunki.

Badając pokłady, mieszczące szczątki Dinosaurusów, przekonano się, że te zwierzęta żyły w epokach bardzo odległych, w epoce mianowicie drugorzędowej, w okresach jurajskim i kredowym, a więc współcześnie z olbrzymiemi płazami ichtja, pleziozaurusami i z praptakiem pterodactylusem.

Pod względem rozmiarów i sposobu życia, panuje pomiędzy Dinosaurusami godna uwagi rozmaitość. Znajdowano małe gatunki wielkości kota, a obok nich potwory mierzące do 30 m. długości. Jedne żywiły się trawą, drugie były krwiożerczymi drapieżcami na podobieństwo dzisiejszych tygrysów. Niektóre miały nierównomiernie rozwinięte nogi tak, iż mogły chodzić tylko na zadnich, jak człowiek, jeszcze inne wreszcie przebywały w wodzie, jak foki albo morsy współczesne.

Wspólną cechę wszystkich Dinosaurusów stanowił nadzwyczaj mały mózg, pozwalający się domyślać ich niskiej zmylności i zęby osadzone we wspólnym dole, a raczej w szparze zębowej.

Do drapieżników zalicza się Ceratozaurusa, twór dwunożny, mierzący trzy metry wysokości i uzbrojony w jeden potężny róg, służący do napaści i do obrony zarazem.

Roślinożerców reprezentują Triceratops zaopatrzony aż w trzy pionowe rogi, nad oczami i na nosie i cieszący się pokaźnym wzrostem $7^1/_2$ metra i Taurosaurus także właściciel trzech rogów, tylko nachylonych ku przodowi.

Dzisiejsze przeżuwacze posiadają ściśle określoną liczbę zębów, tymczasem wymienione powyżej Dinosaurusy cieszyły się niesłychaną ich mnogością. Cope zadał sobie trud porachowania tych organów i doszedł do 2.072 sztuk u jednego osobnika. Pokaźny garnitur, ani słowa! Tylko zęby Dinosaurusów pozostawiały wiele do życzenia pod względem mocy i trwałości. Wspomniane gatunki imponują już wzrostem, ale wobec swych współczesnych krewniaków wyglądają jak mysz obok kota.

Taki np. Mosasaurus dosięgał 15 metrów długości, roślinożerczy Claosaurus anecteus — 10 metrów.

Ten ostatni wyglądał, o ile można sądzić ze szkieletu, bardzo oryginalnie, natura dała mu bowiem wąską głowę, ale niesłychanie szerokie nozdrza z olbrzymiemi otworami. Oprócz tego przypominał kangura słabym rozwojem przednich, a silnym tylnych kończyn.

W górach skalistych wykopano kości Brontosaurusa. który śmiało może stanąć w rzędzie najpotężniejszych tworów tej ziemi. Cielsko jego, wedle pomiarów, miało aż 20 metrów długości, a waga dochodziła 20.000 kilogramów.

W jurasowych pokładach stanu Kolorada odkryto godnego dlań współzawodnika, który na chrzcie naukowym otrzymał symboliczną nazwę Atlantosaurusa. Wysokość tego zwierza wynosiła 4 metry na odpowiednią długość.

Atlantosaurus uchodziłby dotąd za największą z pomiędzy istot, powołanych do życia na lądzie, gdyby inny paleontolog amerykański, profesor Reed (Ryd) z Wyomingu nie miał szczęścia odkryć w pustyniach Kolorada, o sto kilkanaście kilometrów od jeziora Laramijskiego nowego okazu z rzędu Dinosaurusów, pozostawiającego daleko w tyle za sobą wyż opisane kolosy.

Szkielet tego potworu, który nie otrzymał jeszcze nazwiska, waży ni mniej, ni więcej, jak 20 tysięcy kilogramów. Licząc bardzo umiarkowanie, całkowity ciężar tej żywej góry nie mógł być mniejszy, aniżeli 40 beczek.

Szerokość jego w biodrach wynosiła 11 metrów, w łopatkach zaś 8. Szyja odznacza się nadzwyczajną długością w stosunku do ciała, jak u żyrafy, ma bowiem aż 9 metrów, dwa razy dłuższym jest ogon. Biorąc od końca ogona do pyska, olbrzym mierzy 40, wyraźnie czterdzieści metrów. W jego jamie brzusznej możnaby mieszkać, nie ustępuje ona bowiem co do rozmiarów sporej izbie (10 × 5 × 3 m.) tylko głowa jak to zresztą widzimy u wszystkich Dinosaurusów, posiada w stosunku do całości bardzo drobne wymiary.

Jeżelibyśmy postawili obok kolosa tego najpotężniejszy okaz formy czwartorzędowej, niedawno stosunkowo zaginionego mamuta, to pomiędzy dwoma temi two ami byłaby we wzroście taka mniej więcej różnica, jaka istnieje pomiędzy koniem a zwykłym psem, a pamiętajmy, że mamut o kilka stóp był wyższym i dłuższym od tęgiego słonia azyatyckiego.

Prof. Reed pewnie już odbudował z wykopanych kości szkielet największego z Dinosaurusów i prawdopodobnie przyszle go na wszechświatową wystawę paryską w przyszłym roku, gdzie mu się wszyscy będą mogli przypatrzeć.

Czy to największa istota, jaka kiedykolwiek zamieszkiwała powierzchnię naszego planety? Na to żaden z paleontologów nie odważyłby się dziś odpowiedzieć, niewiadomo bowiem, jakie tajemnice kryje jeszcze łono ziemi. Badania przynoszą coraz to nowe niespodzianki. Przed naszymi oczyma zjawiają się formy jedne dziwniejsze od drugich, a dowodzące niesłychanej giętkości i rozmaitości świata zwierzęcego. Gdybyśmy chcieli przeliczyć wszystkie zaginione gatunki, to z pewnością okazałoby się ich więcej, aniżeli żyjących obecnie.

Czy na innych planetach także życie istnieje i przelewa się taką zmienną fala, jak na naszej?

Oto kwestya, która nie pozwala spać niektórym filozofom i badaczom przyrody. Astronomowie czynią usiłowania, ażeby odsłonić choćby maleńki rąbek tajemnicy, obserwują sąsiednie światy, lecz niestety, do dziś dnia żadnej stanowczej odpowiedzi dać nam na to nie potrafią.

W piśmie „The American Academy of Arts and Sciences" znajdujemy wyniki badań p. Lowella nad Merkurym, najbliższą słońca planetą. Mając do dyspozycyi lunetę o 61 ctm. średnicy objektywu, astronom ten był w możności poczynić spostrzeżenia, odnoszące się do powierzchni tej planety.

Obserwacye takie są nadzwyczaj trudne, wymagają bowiem nietylko doskonałego instrumentu i doskonałości metod mierniczych, ale też i bystrości wzroku i czystości atmosfery, nie mówiąc już o inteligencyi spostrzegacza.

Najlepszą porą do obserwowania Merkurego jest chwila, gdy ta planeta znajduje się pomiędzy ziemią a słońcem t j. w pozycyi odpowiadającej położeniu księżyca na nowiu, albowiem odległość jego od nas spada wówczas do minimum

Pp. Lowell i Douglas po 170-krotnem powiększeniu wykonali około 300 rysunków tej planety, z których widać, że nierówności powierzchni jego są bardzo znaczne.

Oto wnioski, jakie wysnuł ze swych badań astronom Lowell:

1) Merkury nigdy nie bywa okryty chmurami.

2) Nie posiada dostrzegalnej atmosfery.

3) Śniegi i lody nie zajmują jego polarnych okolic.

4) Roślinności na nim nie ma. Powierzchnia nie ulega peryodycznym zmianom, jak to się dzieje na Marsie np.

5) Biorąc to wszystko pod uwagę, można utrzymywać, że Merkury jest światem starym, oddawna zamarłym.

Dodać tu jeszcze należy, że ta planeta, podobnie jak księżyc, dokonywa jednego obrotu dookoła własnej osi w przeciągu całkowitej swej drogi okołosłonecznej, czyli swego roku. Z tego wynika, że zwraca on ciągle jedną i tę samą stronę ku życiodawczej gwiaździe dziennej podczas gdy druga tonie w czerniach wieczystej nocy.

Rezultatem takiego stanu rzeczy jest wielka różnica temperatury obu półkuli, która wywołuje olbrzymie pęknięcia, dostrzegalne przez teleskop, jako długie, ciemne linie.

Łatwo zrozumieć, że w wyłuszczonych warunkach nie możemy obserwować całej powierzchni Merkurego, ale tylko pewną jej część, a mianowicie pięć ósmych.

Wedle obliczeń Lowella, średnica tej planety, albo powiedzmy ściślej, odległość jego biegunów od siebie wynosi około 5,400 kilometrów.

Ci, którzy myślą o zaprowadzeniu komunikacyi międzyplanetarnej, ucieszą się może wieścią, że system Marconiego telegrafowania bez drutów coraz bardziej się ulepsza. Dziś dzięki zapowiedzianym zmianom w przyrządzie odbierającym — zdołano już przesłać depeszę z Anglii do Francyi na odległość 51 kilometrów i to z taką dokładnością, jak za pomocą zwyczajnej liny podmorskiej, ażeby jednak osiągnąć taki rezultat musiano końce drutów wysyłających fale elektryczne umieścić na wysokości 45 metrów.

Zachęceni powodzeniem Anglicy, eksploatujący wynalazek Marconiego zamierzają zaprowadzić taką samą komunikacyę pomiędzy Europą a Ameryką

Ni stety — nawet telegraf Marconiego okaże się bezsilnym, skoro będzie chodziło o porozumienie się z mieszkańcami Marsa lub Wenery, choćby dlatego, że mieszkańcy hipotetyczni tych światów mogą nie znać wcale elektryczności.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ludzkość nie dowie się nigdy, czy istnieją prócz ziemi inne jakie zamieszkane światy i wszelkie usiłowania w tym kierunku, jeśli nawet zostaną podjęte, spełzną na niczem.

W. Umiński

SYTUACYA.

Wiedeń d. 11 maja.

(*a*) Sytuacya jest tak mocno i od tak długiego czasu zawikłaną, iż dziwić się nie można, że i jej rozwikłanie z trudnością przychodzi a to zarówno w kierunku ugody handlowo-cłowej z Węgrami, jak i kwestyi językowej.

Podróż ministrów austryackich do Budapesztu w sprawie rokowań ugodowych nie doprowadziła zdaje się i tym razem do porozumienia, hr. Thun bowiem i dr. Kaizl za prędko do Wiednia powrócili. Czy na ostatniej radzie gabinetu austryackiego, która odbyła się w środę popołudniu tj. niemal tuż po powrocie hr. Thuna i dr. Kaizla ze stolicy Węgier postanowiono co stanowczo — dziś przesądzać trudno, jak nie mniej jaki dalszy obrót cała sprawa ugodowa weźmie.

To jest tylko obecnie pewnem, iż bardzo poważne kwestye podniesiono co do załatwienia sprawy bankowej na podstawie § 14. Nie tylko Bank austro-węgierski powiada, iż nie może zgodzić się na to, aby on zawierał bezwarunkową umowę a rządowi pozostawiał możność cofnięcia się, jeśliby parlament następnie układu z Bankiem nie zatwierdził — ale nadto podnoszą, iż ugoda z Bankiem austro-węgierskim wogóle nie może być na podstawie § 14 konstytucyi zawartą, bo mieszczą się w niej z natury rzeczy rozmaite stałe obciążenia budżetu a konstytucya wyraźnie postanawia, iż § 14 nie może być użyty do tego rodzaju rozporządzeń cesarskich, któreby „miały na celu zmianę ustaw zasadniczych lub trwale obciążały skarb państwa albo też dotyczyły sprzedaży dóbr państwowych."

Nie o wiele lepiej od sprawy ugodowej stoi do dziś i kwestya sporu językowego — nie jest bowiem jeszcze dotychczas rzeczą postanowioną i zdaje się, że aż około końca maja decyzya będzie mogła zapaść, czy w ogóle wskazaną jest próba rozwikłania tej sprawy za pomocą wydania nowej ustawy językowej dla Czech. Dr. Herold na zebraniu wyborczem w Holeszowicach zapewniał, że wydanie takiej ustawy nie uspokoiłoby Niemców, a popychałoby Czechów do opozycyi. Niemcy tymczasem, o ile widzą, iż hr. Thun chciałby co rychlej rozwikłać kwestyę językową, nie spieszą się z wyjaśnieniem swego zapatrywania. Wprawdzie w ostatnich dniach posłowie niemieccy Bärnreither, Funke, Pergelt, Prade i Schlesinger odbyli w Pradze konferencyę nad ustaleniem politycznych postulatów Niemców czeskich, a komitet wykonawczy opozycyi niemieckiej ma w przyszłym tygodniu zebrać się we Wiedniu dla ostatecznego sformułowania wspólnego postulatu niemieckiego — że jednak ów memoryał będzie musiał jeszcze przejść następnie przez plenum mężów zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych— więc rychłej deklaracyi Niemców austryjackich spodziewać się nie można.

Niższa izba węgierska przed kilku dniami a izba magnatów w środę uchwaliła „ustawę o jurysdykcyi najwyższego sądu dla ważności mandatów poselskich". Stronnictwo katolickie ustawie tej się sprzeciwiało, albowiem mieszczą się w niej dwa paragrafy 170 i 171, które wprawdzie w praktyce chyba nie

będą mogły mieć zastosowania, ale samo istnienie ich uwłacza godności duchowieństwa katolickiego. Artykuł 170 zagraża więzieniem do roku i grzywnami 1000 koron za „nadużycie ambony i konfesyonału" przez przyrzekanie w celach wyborczych łask nadzwyczajnych, względnie zagrożenia karą Bożą. Artykuł 171 naznacza karę 3 miesięcy więzienia za nadużycie w agitacyi wyborczej krzyża, monstrancyi, chorągwi lub innych emblematów kościelnych.

Duchowieństwo katolickie nigdy wprawdzie do walki wyborczej nie używało godeł św. wiary, ale dlaczego ono jedynie ma być tą ustawą oddane pod dozór policyjny, ono jedynie wystawione jest jako niegodne zaufania, bo w owych paragrafach nie ma wzmianki o nadużywaniu tory, albo prelekcyi pastorskich do celów wyborczych, z czego nawet można wysnuć wniosek, iż agitacye wyborcze w zborach i synagogach nie są zakazane.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 12 maja.

Gabinet zebrany w komplecie konferował wczoraj przez kilka godzin pod przewodnictwem hr. Thuna.

Wiedeń 12 maja.

Katolicki związek ludowy urządza w Wiedniu 18 b. m. wielkie zgromadzenie ludowe, które uroczyście zaprotestuje przeciw wrogiemu Kościołowi i monarchii ruchowi: „Los von Rom". Przemawiać będzie ks. Alojzy Liechtenstein i kanonik kapituły wiedeńskiej ks. Müller.

Praga 12 maja.

Posłowie do rady państwa Baernreither, Funke, Pergelt, Prade i Schlesinger mieli wczoraj w Pradze konferencyę nad redakcyą postulatów Niemców z Czech. Celem ostatecznego sformułowania postulatów zbierze się jutro lub pojutrze w Wiedniu komitet redakcyjny, poczem zwołanem zostanie pełne posiedzenie całego grona mężów zaufanych niemieckich stronnictw opozycyjnych.

Budapeszt 12 Maja.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Karłowic, że wydział synodu kongresowego postawił wniosek zasuspendowania, biskupa Zmejanowica, który podnosł nieuzasadnione oskarzenia przeciwko patryarsze Brankowicsowi

Telegramy i telefonematy.

Berlin 12 maja.

Kolegium berlińskiej rady miejskiej uchwaliło odebrać wszystkie sieroty katolickie z zakładu sierót pod wezwaniem św. Józefa, kierowanego i nadzorowanego przez księży i zakonnice katolickie. Za pozór do takiego zarządzenia posłużyło to, iż niedawno jedna z zakonnic ukarać miała zbyt surowo krnąbrnego chłopca. Uchwała powyższa nabiera tem większego znaczenia, iż cesarzowa Augusta Wiktorya poleciła swemu świeckiemu ochmistrzowi wystosować list do magistratu z wyrażeniem życzenia, aby kolegium rady miejskiej zechciało osądzić bez gniewu admonicyę udzieloną chłopcowi. Katolicy berlińscy zwołali wielki mityng, na którym zaprotestowali przeciw uchwale rady miejskiej.

Berlin 12 maja

Król szwedzki Oskar złożył wczoraj dłuższą wizytę kanclerzowi ks. Hohenlohemu poczem konferował z ministrem spraw zagranicznych Bülowem.

Belgrad 12 maja.

Dotychczasowy poseł rosyjski na dworze serbskim Szadowskij, który po znanej awanturze, jaką wywołał przed dwoma miesiącami, a którą uczuł się obrażonym król Milan i prezes gabinetu Dżordziewić, wyjechał za urlopem do Rosyi — został ostatecznie odwołany, a posłem belgradzkim zamianowany został A. N. Staal, bliski krewny ambasadora rosyjskiego z Londynu. Z tego powodu panuje w Belgradzie wielka radość, nominacyę bowiem Staala poczytują powszechnie za symptomat przywrócenia przyjaznego stosunku pomiędzy Rosyą a Serbią.

Madryt 12 maja.

Królowa regentka nadała austro-węgierskiemu ministrowi wojny generałowi Krieghammerowi wielką wstęgę wojskowego orderu zasługi.

Rzym 12 maja.

„Osservatore Romano" ogłosił już urzędownie nominacyę obecnego nuncyusza z Monachium Lorenzelliego, nuncyuszem paryskim.

Rzym 12 maja.

Visconti Venosta zgodził się wczoraj wieczorem przyjąć tekę ministra spraw zewnętrznych.

Paryż 12 maja.

Depesza gubernatora z Dżibutti zaprzecza wiadomości o zamordowaniu Marchanda.

Paryż 12 maja.

Odegdaj w Paryżu było zgromadzenie zwolenników rewizyi procesu Dreyfussowskiego, które uchwaliło rezolucyę domagającą się wypuszczenia na wolność ekspułkownika Picquarta.

Rjeka 12 maja.

Dnia 30 bm. przybędzie do Rjeki na trzydniowy pobyt eskadra angielska składająca się z 18 okrętów wojennych. Na zapowiedziane z tego powodu uroczystości przybyć ma arcyksiąże Stefan i admirał br. Spaun. Z Rjeki odpłynie eskadra do Tryestu.

Londyn 12 maja.

„Times" doniósł pod datą onegdajszą z Kairu, że 260 derwiszów z obozu chalifa z wielką liczbą kobiet i dzieci poddało się dowódcy statku angielskiego kursującego po Białym Nilu.

Londyn 12 maja.

„Biuro Reutera" doniosło z Johannesburga w Transvaalu pod datą wczorajszą, że wiadomość o zapowiedzianej konferencyi prezydenta Krügera z gubernatorem Caplandu Mühlnerem znacznie uspokoiła ogół boerski.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 12 maja. Walne zgromadzenie „związku młynarzy niższo-austryackich" uchwaliło rezolucyę, w której ze względu na szkody, jakie młyny austryackie ponoszą z tzw. obrotu mlewa, wzywa rząd, ażeby trzymał się tego projektu ugody z Węgrami w którym zastrzeżono zupełne zniesienie obrotu mlewa i ażeby projektowi temu rząd jak najrychlej dał moc obowiązującą. Dalsze rezolucye tego zgromadzenia odnoszą się do szkodliwej dla młynów deklasyfikacyi między zbożem a mąką na korzyść Węgier, którym na niektórych kolejach przyznano niższe taryfy przewozowe. Dalej domaga się rezolucya ustawowego zakazu gry terminowej in bianco zbożem a dopuszczenia tylko rzeczywistego handlu zbożem i to z podaniem pochodzenia i jakości zboża i terminu dostawy. W końcu zażądało zgromadzenie zmiany obecnie obowiązujących zwyczajów na giełdzie wiedeńskiej w handlu produktami rolniczymi. Okrzykiem na cześć cesarza zamknięto zgromadzenie.

— **Wiedeński „Związek wierzycieli"** ogłasza upadłość Salamona Hirsza, kupca z Krakowa.

— **Waszyngton** 12 maja. Wedle sprawozdania departamentu rolnictwa za kwiecień stan zasiewów ozimych wynosi 26 milionów akrów, czyli o 4 miliony mniej niż w roku ubiegłym. Stan ozimej pszenicy wynosił 76·2 procent, a ozimego żyta 86·6 procent. Stan zasiewów bawełny jest o 10 prc. mniejszy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.